

E. Lichtenberg-Kokoszka,
Słowo wstępne,
[w:] E. Janiuk, E. Lichtenberg-Kokoszka (red.), *Domowe narodziny. Fanaberia szaleńców czy powrót do normalności?*
Impuls, Kraków 2010, s. 11-13.

Link do wydawnictwa:

<http://www.impulsoficyna.com.pl/wyszukaj/domowe-narodziny,1113.html>



Wstęp

(...)

To prawda, że prezentowane tu wypowiedzi rodziców nie są w pełni reprezentatywne, w domu dowień rodzą tylko wyjątkowi, wysoce uświadomieni i doksztalceni rodzice. Nie boję się tego przyznać, posiadający wielokrotnie wyższą wiedzę na temat psychicznych i fizycznych, społecznych i duchowych elementów porodu. Potwierdzają to moje badania. Zresztą ile położnych, czy lekarzy czytało książki dotyczące porodu w języku obcym, tak z czystej nieprzymuszonej woli. Nie wstydzmy się. Uczmy się od nich. To co chcą nam przekazać to ich wiedza i doświadczenie – doświadczenie, które podarowało im życie. W książkach zawarta jest zazwyczaj tylko sucha teoria. Nie ma w nich miejsca dla ludzi.

Ponadto, to ludzie świadomi kształtują i zmieniają losy świata. Bez nich nie byłoby wspomnianej akcji „Rodzić po ludzku”, czy „Dobrze urodzeni”. Możemy buntować się, nie dostrzegać następujących zmian, chować się przed nimi, ale one i tak nastąpią. Nastąpią prędzej czy później. Proces już się rozpoczął. Naukowcy z wielu dziedzin, powoli, nieśmiało, ale jednak zaczynają zadawać pytanie: jak to, że mężczyzna jest obecny w czasie porodu, co tam obecny – aktywny – wpłynie na losy rodziny, męskości, kobiecości, dzieciństwa, świata...

(...)

Jeśli zaś chodzi o domowe narodziny to użyto tego określenia, nie dlatego, że ładnie brzmi, ale dlatego, że naprawdę tak one wyglądają. Tu rodzi się dziecko, matka, ojciec, zaufanie... do siebie, małżonka, drugiego człowieka, do własnej kobiecości, męskości, Boga, świata... Długo by wymieniać. To nie poród szpitalny, gdzie ODBIERA się dziecko – w dosłownym znaczeniu tego słowa. Gdzie nie PRZYJMUJE się go z szacunkiem i pokorą, z poszanowaniem sacrum i misterium do którego zostaliśmy dopuszczeni, tak jak ma to miejsce podczas narodzin domowych. W domu rodzinnym pełnym miłości, ciepła i oddania, w którym położna, najczęściej na kolanach, pochylona w kierunku rodzącego się dzieciątka i jego matki przyjmuje dar. Tym darem jest przyzwolenie na udział w CUDZIE NARODZIN.

(...)